

Mamy i taty

Myślę z wielkim podziwem o Mamach i Tatach, którzy codziennie przychodzą na Roraty ze swoimi małutkimi jeszcze dziećmi. Ktoś powie: Po co oni z tymi dziećmi przychodzą? Przecież one i tak z tego nic nie rozumieją! Tylko biegają po kościele z tymi lampkami. A jednak! Chwała mądrości Matek i mądrości Ojców, którzy przychodzą ze swymi pociechami, by uczyć je oczekiwania na Pana. Roraty to niezwykle ważna lekcja wiary dla nas wszystkich – dla małutkich dzieci i dla dorosłych. Dzieci czerpią z mądrości swoich rodziców, księży, a my czerpiemy z tej czystej, dziecięcej mądrości naszych dzieci. Bo to one najbardziej przekonują nas, że Bóg jest Miłością. Po pierwsze dlatego, że one (dzieci!) są, że je mamy. Po drugie dlatego, że możemy im mówić o Bogu, którego my kochamy i w którego mocno wierzymy. Zresztą, wystarczy powiedzieć tylko jedno, to mianowicie, że to nie kto inny, ale właśnie Mama i Tata rodzą w sercach swoich pociech Pana Boga. I ta mądrość, która w nich jest, każe im przychodzić na Roraty ze swoimi małeńkimi pociechami. Bo tu dokonuje się rodzenie Pana Jezusa w sercach nas wszystkich – jednakowo: dzieci i dorosłych. Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Ściskam mądrych Rodziców. Mocno!